Nr. 41.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 13. Października 1849.

Rok XII.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

O przejściu z trzypolowego w płodozmienne gospodarstwo w małych posiadłościach.

Oprócz gruntów chłopskich jest wiele innych, należących do mniejszych posiadaczy, którzy przy lepszéj uprawie większe mieliby z nich pożytki. Jeżeli trzypolowe gospodarstwo w wielkim komplexie ziemi, bez dostatecznych łąk, małe daje właścicielowi korzyści, to jeszcze mniejsze da małe gospodarstwo podług tego systematu prowadzone. Nauka jest dla wszystkich, tak jak wszyscy dążą do polepszenia swego bytu, ale nie każdy stosowną do tego obiéra drogę. Co do zawodu gospodarskiego traf i dobre chęci nic same niezrobią, tu potrzeba wiadomości, teoryi i praktyki przemyślności i szczęścia, wtedy dopiéro exystencya zapewniona.

Zwiédzając różne okolice Saksonii, Szlązka pruskiego i Bawaryi, napotykaliśmy na małe posiadłości tak jak np. w Belgersheim, Strömthal w Wachau i tp., które mogą służyć na wzór w urządzeniu gospodarstwa płodozmiennego. — Dotąd mniemali tamtejsi włościanie i mali posiadacze ziemi, że do płodozmianu mają tylko prawo więksi posiadacze, gdzie jest wielka owczarnia lub liczna obora. Ludzie ci sądzili, że jest rzeczą nie podobną, aby posiadłość mającą 15, 20. 30 albo i 70 morgów przestrzeni, podzielić na 7, 8, 10, lub 13 podziałek; zebrakłoby niezawodnie zbiorów kłosowych ozimych i jarych, a za nadto uprawiałoby się zielenin, ziemniaków i tp. Wreszcie utrzymywali i to, że za zwyczaj posiadłości chłopskie i inne są od wsi zwykle za nadto odległe, więc przy częstszych pracach w polu, które ten system wymaga, dużoby się czasu straciło na samém chodzeniu i wożeniu jakby do robót mógł być użyty. Takie tam były powszechnie rozumowania przed zaprowadzeniem płodozmianu.

Przemyślniejsi i odważniejsi nie uważali na te gadania, ale rozpoznawszy stan rzeczy tegogospdarstwa u większych posiadaczy, zaprowadzili go u siebie. Z początku zachodziły trudności: rotacye bowiem ziemiopłodów po sobie następujących, które były bardzo dobre dla téj lub owéj miejscowości, nieodpowiadały celowi temu lub owemu; a co do posiadaczy 20 do 30 morgów, to już wcale nikt się niechciał odważyć do zmiany. Po głębszem rozmyślaniu i rozliczaniu doszli śmielsi, że się tylko wtedy dobrze uda płodozmian, gdy bliższe pola innę, a odleglejsze także inną mieć będą rotacyę. Wtedy dopiéro można użyć pola bliżéj domu pod ogrodowiny i pod ziemniaki, uprawiać więcéj roślin kłosowych, pasznych i rzepaku. I tak się stało, ustaliwszy ten system, niektórzy z nich są teraz w możności utrzymywać do 23 sztuk bydło latem i zimą na oborze, i około 20 sztuk trzody chlewnéj, i chociaż nikt owiec nietrzyma, obornika albo szłucznych nawozów nikt nie kupuje, bywają przecież pola co cztéry lata obficie gnojone.

Po bliższem rozpoznaniu tych małych posiadłości znalezliśmy system polowy *A.* zastosowany do przestrzeni 43 morgów na 7 podziałkach, a każda podziałka na 6 morgów 1 coś sążni podzielonych. Koléj ziemiopłodów jest następująca:

1. Ziemniaki i ogrodowiny na mocnem pognoju;
2. Jęczmień z czerwoną koniczyną;
3. Koniczyna do koszenia;
4. Pszenica ozima;
5. Groch, wyka na słabéj doprawce obornikiem.
6. Żyto ozime;
7. Owies.

Drugie pole tegoż samego właściciela o podal od piérwszego ma następującą koléj:

1. Ugor mocno zgnojony;
2. Rzepak ozimy;
3. Ozima pszenica z koniczyną;
4. Koniczyna na siano;
5. Żyto ozime;
6. Owies.

Każda podziałka obejmuje 5 morgów.

W piérwszéj kolei, jest to do zarzucenia, że owies wypada po życie, jest to błąd przeciw zasadzie, aby zbożowe rośliny po sobie nienastępywały; ale w tym składzie szeczy, tém się usprawiedliwia, że przez poprzedzające ziemiopłody ziemia jeszcze pod owies dość jest żyźna i że po nim idzie świéży pognój:

W tych dwóch odrębnych systematach polowych jest 32 morg: oziminy, 17 morgów jarych zasiewów; 11 mor. koniczyny; 6 mor. okopowych roślin i ogrodowin; 5 mor. ugoru; 5 mor. rzepaku ozimego; 6 mor. grochu. Czyniémy tu uwagę, że, co do koniczyny, z pięciu morgów piérwszéj kośby zasusza się na siano, druga kośba zostawia się na dojrzenie nasienia i ta daje bardzo dobry zbiór.

Druga posiadłość *B.* złożona z 20 mor. dobrego pola, gdzie mléczne gospodarstwo jest zyskowne. Posiadłość ta dzieli się także na bliższe i odległe pola, piérwsze obejmują 12 morgów, drugie 8 mor., koléj piérwszych jest:

1. Rośliny okopowe na pognoju;
2. Jęczmień z koniczyną;
3. Koniczyna;
4. Pszenica ozima;
5. Groch na podmasce oborniku, (można także w połowie użyć okopowe rośliny);
6. Żyto;
7. Owies.

Każda z tych podziałek obejmuje 1 morg i $1142^7/_{10}$ sążni.

Drugie pole obejmujące 8 morgów.

1. Ugor zgnojony;
2. Rzepak ozimy;
3. Ozima pszenica z koniczyną;
4. Koniczyna do koszenia;
5. Żyto ozime;
6. Owies.

Każda podziałka obejmuje 1 morg $516^2/_3$ sążni.

Gdyby ktoś podług tego przykładu z równą przestrzenią pól, ale w średnim gruncie bez mlécznego gospodarstwa ten system polowy chciał zaprowadzić, radzilibyśmy następującą kolej zastosować:

Na piérwszém polu złożone z 12 morgów.

1. Ozimina na dobrym pognoju;
2. Rośliny okopowe;
3. Jęczmień z koniczyną;
4. Koniczyna z popruszeniem z wiérzchu obornikiem;
5. Żyto ozime;
6. Groch, (w połowie okopowe rośliny);

Każda podziałka obejmuje 2 morgi.

Na drugie pole złożone z 8 morgów.

1. Ozima pszenica na pognoju z koniczyną;
2. Koniczyna do koszenia;
3. Żyto;
4. Rzepnik albo lnianka;
5. Owies;
6. Wyka;

Każda podziałka obejmuje 1 morg $516^2/_3$ sążni.

Trzecia posiadłość *C.* obejmująca 40 morgów dobrego pola z dobrym odbytem nabiału; podzielona na bliskie i dalsze; piérwsze obejmuje 24 morgów; koléj na nich następująca:

1. Ozima pszenica na dobrym pognoju;
2. Ziemniaki i kapusta;
3. Jęczmień;
4. Mieszanka na zieloną lub zasuszoną paszę.
5. Żyto ozime na podmasce oborniku z narzuceniem koniczyny na wiosnę;
6. Koniczyna na siano;
7. Owies;
8. Strączkowe rośliny w połowie, połowa ugoru.

Każda podziałka obejmuje 3 morgi.

Na drugie pole obejmujące 16 morgów.

1. Ugór zgnojony;
2. Rzepak;
3. Pszenica z koniczyną;
4. Koniczyna na siano;
5. Żyto z podmaską obornika;
6. Groch, (w połowie okopowe rośliny);
7. Owies.

Każda podziałka obejmuje 2 mor. 457¹/₇ sążni.

Ktoby chciał na podobnéj przestrzeni, ale gorszej ziemi, przy podobnem rozdzieleniu pól taki system polowy zaprowadzić, należy mu od uprawy pasznych i okopowych roślin zacząć, żeby pola poprawić, aby późniéj mógł zrobić większe zbożowe zasiewy.

Na piérwsze pole złożone z 24 morgów.

1. Groch, a w połowie wykę na paszę na pognoju;
2. Pszenicę;
3. Okopowe rośliny, kapusta i rzepa;
4. Jęczmień z koniczyną;
5. Koniczyna na siano;
6. Żyto ozime;
7. Żyto ozime;
8. Owies;

Każda podziałka obejmuje 3 morgi.

Na polu obejmującem z 16 morgów.

1. Ziemniaki, len, marchew na pognoju;
2. Żyto;
3. Wyka i mieszanka na paszę;
4. Pszenica z nasianiem na wiosnę koniczyny;
5. Koniczyna na siano;
6. Owies.

Każda podziałka obejmuje 2 morgi 1066²/₃ sążni.

Jeżeliby posiadłość, danéj przestrzeni, stanowiło jednę massę pola, toby lepiéj było i w takim razie podzielić ją na dwie części, bo tak pewniéj można rozprzestrzenić uprawę roślin kłosowych. Jeżeliby ktoś zamyślił na żyźnych gruntach zaprowadzić korzystny system polowy, tobyśmy mu radzili następującą koléj:

1. Okopowe rośliny na pognoju; 2 jęczmień; 3. koniczynę z podmastką obornika; 4. rzepak ozimy; 5. pszenicę ozimę; 6. mieszanka na paszę; 7. owies.

Ażeby odsunąć wszelkie uprzedzenie, dodamy tylko jeszcze; że im dalej się gospodarz zapuści w ułożoną raz rotacyę, tém lepsze i obfitsze zbiory będą następywać; i wtedy na małéj przestrzeni większe daleko będą sprzęty jak w dawnym trzech-polowem gospodarstwie z wielkich nawet przestrzeń niebyło. Ale żeby to osiągnąć, trzeba głęboko orać gdzie tego warstwa rodzajna dozwala, albo podkład jéj podskibowym pługiem poruszać. Głębokie oranie jest najpewniejszą rękojmią obfitych zbiorów, a to przecież wszędzie być może.

Wszelako nietrzeba zaraz z początku zbyt głęboko orać, przezco wydobyłoby się na wiérch wiele dzikiéj ziemi. Głębsze oranie nastąpić powinno od kolei okopowych roślin, gdy w trzecim lub czwartym roku uprawiać ich wypadnie; wtedy bowiem obornika najlepsze cząstki przez deszcze i mechaniczne działanie osiadają w spodnich warstwach roli, wydobyte przez oranie na wiérzch, nietylko nieszkodzą ale owszem żyźność jéj zwiększają.

Doświadczenie dotyczące się chowu zwiérząt domowych.

(*Dokończenie.*)

O chowie koni.

1. Brieger i Haumann odradzają, aby żadne żrebię przed skończonym czwartym rokiem jego wieku do roboty nieużywać; czwarty rok powinien być dopiéro dla niego porą nauki; w trzecim roku bierze się do stajni; trzyma tam na więzi, przyzwyczaja go do zgrzebła i t. d. — W dwóch piérwszych latach chodzić powinno wolno po stajni. Do udeczki i do kantaru w trzecim roku przyzwyczajać się powinno.

2. Pabst, Dittman i Veit zalecają, aby żrebięta wolno chodziły i w drugim roku już czasami przyuczanemi były do uwiązania, do podnoszenia nogi, do chędożenia, zakładania siodła, popręgu i t. p., usilnie też zalecają, aby obchodzić się ze żrebiętami, od piérwszéj ich młodości łagodnie, wyrozumiale, cierpliwie, niepotrącać ich, nie szarpać, bić lub krzyczeć na nie lub je straszyć.

3. Najwłaściwiéj i najpewniéj jest kupować żrebięta, gdy mają półtora roku; zwykle jednak zkupują roczniaki lub pół roku mające, ostatnie dobre

jest dlatego: że według swego upodobania odhodować je można w piérwszym zaraz roku.

4. Koppe radzi w drugiéj połowie czwartego roku przyuczać źrebie do roboty; gdy zaś cztéry lat ukończy można zacząć go zaprzęgać. Chcąc atoli mieć krzepkie i wytrwałe konie nietrzeba ich zmuszać, w piątym roku, do długiego natężonego biegu ani do ciężkiego pociągu, bo dopiéro po skończonym piątym roku koń zupełnie dojrzéwa i staje się zdolnym do wszelkiej pracy.

Konie na 9 do 9½ cwierci łokcia miary pruskiéj (około 10½ do 11 cwierci łokcia pol.) wysokie są w ogólności najlepsze do prac gospodarskich.

5. Block jednak już w drugiéj połowie trzeciego roku zaczyna przyprzęgać źrébaka przy pracującym starszym koniu, a następnie powoli, czasami przyuczać do lżéjszéj pracy, ale tylko w pługu, a nie w wozie lub do brony. Po skończeniu zaś 3 lat, już używa zupełnie konia do pracy, ale ma się rozumieć do lekkiéj, niewysilając go w ciężkiéj, jak np. w pługu; kiedy ma zupełnie cztery lata, wtedy już pozwala go zaprzęgać do pociągu i do innych zwyczajnych robót. Mniema on i słusznie, że zbyt drogo kosztowałoby odchowanie konia, gdyby cztéry lub więcej lat do niczego niebył używany i mówi: że przy końcu trzeciego roku źrebie kosztuje 36 korcy 15 garncy wartości żyta.

Pabst jest również tego zdania: że dobrze od młodości chowane źrebie może być bezpieczne po piérwszém zrzuceniu zębów obuczane, a po skończonym trzecim roku do niezbyt ciężkiéj pracy używane; i to uczynić trzeba koniecznie, jeżeli chów jego niema kosztować zbyt wiele; z tém wszystkiem dopiéro po ostatniem zrzucenie zębów, kiedy ma pięć lat wieku zupełnie do pracy może być używane. Oszczędzać należy młodego konia gdy zęby zmienia.

6. Schweitzer radzi, aby koniom, które pracują dawać zwilżony obrók i co tydzień parę razy jeden do 2 łutów soli w wodzie rozwiedzionéj. Każdy popas i karmienie trwać powinno najmniéj dwie godzin, a ranne karmienie nawet nieco dłużéj czyli półtrzeci godziny. Block mówi, że w ogólności, bardzo dobrze jest dla koni, gdy po nakarmieniu jeszcze z pół godziny postoją spokojnie i trawić zaczną; wielu nawet autorów szczególnie Koppe i Haumann usilnie to zalecają, i niezawodnie jest to słusznie, ależ przy pracach nagłych możnasz to zastosować? Pabst tłomaczy ten wypoczynek do trawienia potrzebny: bo żołądek w koniu takie ma położenie, iż gdy mocno zostanie napełniony, uciska wątrobę i błonę podpiersiową; dlatego po obfitem nakarmieniu niepowinien być zbyt pędzony.

7. Ilemożności trzymać się należy ściśle godzin na popas koniowi wyznaczonych, a Koppe i Schweitzer nalegają, aby oznaczyć pewne godziny, w których konie mają być karmione, i żeby raz przyjętego w tym względzie porządku nigdy nieodstępywać, przynajmniej bez ważnéj przyczyny.

Siano ma być wydawane parobkom co dzień wiązkami i pod wagą, z resztą większa część siana zakłada się koniom na noc.

Konie powinni być często napawane, raz po piérwszem daniu obroku, drugi raz po trzecim, ale nie po zjedzeniu koniczyny; zaczekać trzeba przynajmniéj pół godziny.

8. Bardzo dobrze jest i zdrowo koniom, gdy się często do napoju przymiesza na proch utłuczonych makuchów, szczególniéj na wiosnę i w jesieni, gdy linieją, tudzież gdy zołzują. Niektórzy radzą rzucać niekiedy do napoju po trosze gliny, co według ich mniemania ma chłodzić konia; przecież potrzebuje to być sprawdzone doświadczeniem.

Kiedy konie wrócą do domu z pracy lub z drogi, nienależy ich ze studni wprost wyciągniętą wodą napawać. Woda dla koni powinna przynajmniéj na 24 godzin piérwéj być naciągnięta, aby powietrze ją nieco zletniło. Block i Haumannn radzą, aby woda do napojenia koni w dużych beczkach lub korycie nakrytem blisko stajni stała. Bigs radzi dawać czasami do wody makuch lnianych.

9. Czystość jak wiadomo, jest połowa pożywienia; koń musi być co dzień chędożony, a szczególnie nogi jego czysto utrzymywane. Źrébięta także czysto trzymać i czesać należy, gdyż przy ochędóstwie tylko pięknie i zdrowo rosną.

Pławienie koni jest dla nich bardzo zdrowe ale ostrożnie z niém postępywać trzeba. Thaer, Schweitzer i Baże mocno przestrzegają, aby nigdy nie pławić koni wwieczór po pracy; wogól-

ności najlepiéj w dnie wolne od pracy, w święto. A jeżeli to przecież nastąpi, mówi Haubner, to zaleca umiarkowany ruch po pławieniu, dopóty koń nie obeschnie albo nie wytrze go się do sucha, zwłaszcza, gdy woda i powietrze są zimne. Wystrzyganie włosów nad pęcinami, a szczególnie w zimie odradza.

10. W ogólności większa część chorób koni pochodzi z ich rozgrzania się a następnie ochłodzenia, szczególnie porą wiosienną; wtedy konie najwięcéj zapadają. Główném przeto ma być podług Schweitzera w pielęgnowaniu koni prawidłem: strzedź ich od zaziębienia, które jest piérwszą przyczyną zołzów. Przykrywanie derami na nic się zwykle nie przyda; wtedy tylko nakryć ich należy, gdy zgrzane stać mają w zimnéj stajni, lub gdy stajnia na zimę nie dość jest ciepła.

Szczególnie troskliwie pielęgnować trzeba konie na wiosnę i w jesieni gdy linieją, mniéj i lżéj wtedy pracować niemi trzeba: bo jak mówią: biedny jest koń w październiku, wtedy im pomoga do zdrowia dawanie makuchów z napojem.

O najpospolitszych chorobach koni, o ich przyczynach i sposobach léczeuia czytać dzieła Blocka, Schlipfa i Kreissiga, ostatni szczególnie obszernie o nich pisze.

Powszechnie jest przyjętem prawidło, aby konie były podmiatane; z tem wszystkiem Block, Schweitzer i wielu innych gospodarzy są bardzo za tém; aby słomę, przez kilka dni zostawiać pod końmi. Kreissig w ogólności żąda, aby konie dzień i noc stały na słomie, nietylko dla pozyskania przezto więcéj i lepszego gnoju ale i dla zdrowego utrzymania ich nóg. Że wtedy potrzeba więcéj posłania, rozumié się samo przez się, gdyż lubo koń więcéj stoi, nawet spiąc, niż leży, jednak się chętnie kładzie. gdy biegiem lub pracą zostanie utrudzony; ale wtedy przepisana ilość słomy podług Blocka i innych gospodarzy dziennie, po 6 funtów, byłoby za mało.

12. Latem robocze konie powinny być wcześnie zaprzęgane, po południu zaś, ile możności dopiéro po 2giéj godzinie, a nawet jeszcze późniéj, mianowicie w czasie mocnych upałów. Koń wreszcie latem niepowinien pracować bez odpoczynku dłużéj nad 6 godzin, ma się rozumieć w połowie dnia; krótszych dni przeciąg pracy ma być naturalnie krótszy. Thaer, Pabst, Veit, Hanstädl i Schulz, w ogólności naznaczają latem tylko 10 godzin dziennie pracy dla koni, od 5téj rano do 5téj po południu; zimą i w podróży używać ich można wciąż po 7 godzin, ale i wtedy popaść je trzeba regularnie w przeznaczonych na to godzinach. W żniwa koń dłużéj pozostaje w pracy.

Wiele debatują nad tém niemieccy gospodarze, czyli chomonta na popasie z koni zdejmować lub nie. Schweitzer i Haumann mocno zalecają aby podczas upału uprząż z koni do południowego popasu stojących zdejmować. Dla nas kwestya ta mniejszéj jest wagi, albowiem koń pracuje po większéj części w bardzo lekkiéj uprzęży choćby na mazurach, może więc tylko być zastosowaną do koni cugowych, gdy w dłuższéj są podróży i cięższą mają na sobie uprzęż. Block radzi dla jednych i drugich, aby, gdy staną na popas, krzyże i piersi zimną wodą zmyć. Wreście częste przemywanie miejsc na których się uprzęż opiéra jest w ogólności dla koni pożyteczne, gdyż przezto części ciała wzmacniają się i tężeją.

13. Na odciśnienie najlepszem według Schmalza, lékarstwem jest: octan ołowiu lub maść z oliwy i blejwasu.

Przemywanie odparzonego miejsca i na puchliny, wódka z mydłem lub przykładanie gliny z octem, według Haumanna jest także dobrym środkiem; jeżeli otwarta już jest rana, zmywać ją zimną wodą, do któréj dodaje się nieco *extractum saturni*; to jest najlepszem lékarstwem.

Dla ochrony od wszów, które częstekroć w późnéj jesieni konie trapią, najlepiéj posłuży lékarstwo przez Schweitzera podane: gotuje się 2 łuty kolowintu lub 4 łuty popiołu i 2 łuty ałunu w 2 kwartach wody; wléwa się ten odwar do wiadra wody i zmywa się konia maczanym w téj cieczy wiechciem siana, potem czesze się go; szczególniéj przemywają się miejsca siersścią niepokryte, lub w których ta jest rzadka.

14. Kto chce miéć dobrze utrzymywane koni, nie powinien parobkowi więcéj w dozór oddawać jak parę. Często jednak na 4 konie jeden tylko utrzymywany bywa parobek, czego w żadnym razie zalecać nie można.

Szybkiego pędzenia końmi z próżnym powozem nigdy pozwalać nie należy i surowo parobkom zakazać potrzeba. Koppe i Dittman utrzymują, że takie pędzenie szkodzi i niszczy konie bardziéj niż ciągnienie ciężaru po błotnistéj drodze. Rzadko kiedy zagrzewa się roboczy koń od ciężkiéj a powolnéj pracy, a bardziéj i łatwo od przymuszonego biegu; a osobliwie, jeżeli od saméj młodości do umiarkowanego ruchu i biegu był przyzwyczajony.

Największym jest nierozsądkiem przeładowanie, albo obciążanie pracą i biegiem sprzężaju. Pabst słusznie zaleca łagodne i cierpliwe obchodzenie się z końmi, gdyż przeciwnie okrutne, nieludzkie dręczenie więcéj koni niszczy jak ciężka praca. Zacny Koppe mówi, że lubo przeciwny jest cielesnéj karze, pozwoliłby jednak na wyjątek w tym względzie, co do ludzi, którzy okrótnie zwierzęta dręczą; wszakże niebyłoby innego sposobu, takich ludzi o nielitościwem ich postępowaniu przekonać, jak zaprządz ich do woza i tak poczęstować, jak oni biedne zwierzęta częstują.

15. Kreissig radzi, aby sprzęgając konie lub woły dobiérać zawsze do pary takich co mają jednakowy temperament, i równiają się wzrostem i siłą.

16. Co do budowy stajni, budowniczy trzymając się zwykle prawideł sztuki, ale nie doświadczeń, kładą wysokość na 12 stóp; atoli praktyczni gospodarze, a między temi Koppe sprzeciwiają się temu jak najmocniéj i w ogólności nad 9 stóp wysokość stajni poczytują za zbyteczną. Wyższe stajnie są zimne i najmniéj uchodzą dla koni roboczych, które częstokroć zagrzane do stajni wracają. Stajnia dla koni: jak słusznie uważa Kreissig powinna mieć wewnątrz zawsze temperaturę jesienną a szczególnie niepowinna być zimna w zimie a za gorąca w lecie.

Najdogodniejsze są dla koni stajnie, w których temperatura utrzymuje się między 12 a 14 stopni ciepła podług Reaumura. Konie lubią ciepło bardziéj, niż inne domowe zwierzęta.

Światło dla delikatnego wzroku koniom szkodzi, unikać więc, aby ich promienie słoneczne niedochodzili. Haubner poleca, aby, gdzie konie stoją, dawać ruchome okna, któreby się około ruchoméj osi obracały, żeby je wpotrzebie otwiérać było można. Kiedy dane będą wysoko, obejdzie się bez luftów i konie na szkodliwy przeciąg powietrza nie będą wystawione. Z resztą, okna opatrzone być powinny okiennicami lub zasłonami.

Co do przestrzeni na jednego konia kładzie Heine dla dorosłych $5\frac{1}{2}$ do 6 stóp, dla mniejszych 5 do $5\frac{1}{2}$, a dla klaczy stadnych 7 do 8 stóp szerokości, długości zaś, łącznie ze żłobem, 10 do 11 stóp a o dwóch rzędach 25 do 29 stóp szerokości.

Żłoby umieszczone być powinny na $3\frac{1}{2}$ do 4 stóp wysokości przy wyższych konie przyuczają się nasadzać żłoby czyli tak zwanéj łykowacizny; spadek podłogi nie powinien być większy nad dwa do trzech cali.

Podłoga pod konie wstajni układana być powinna z bali smołą napuszczanych, jużto dla większéj trwałości, już żeby uryna pod nie niezaciekała. Haubner powiada, że najlepsza podłoga pod konie, jest ze smołowcu, czyli masa przez Dorna padana: odpowiedziałoby wprawdzie wszystkiem wymaganiom, albowiem miękka, wytrwała na wilgoć, daje się dobrze czyścić, dobre daje legowisko, nawet przy małéj ilości ściółki, dobrze się na niéj zachowuje kopyto, okucie, a choć niedrogie, zostanie pobożnem życzeniem, chyba dla stajen zbytkowych.

Na skład obroku wymaga Block dla jednego konia 15 stóp kwadratowych; w to policzone jest siano, słoma i t. p.

Jak poznać czyli ocet jest zaprawiony kwasem siarkowym.

Dla nadania ostrzejszego kwasu, przydają fabrykanci do octu rozmaitych kwasów, lub szczypiących i ostrych ingredyencyi; do piérwszych należy kwas siarkowy, a do drugich szczególnie pieprz hiszpański. Wszystko to sprzyjać może drażliwości podniebienia, ale dla żołądka w częstem używaniu, jest szkodliwem. Smak zdradza obecność ostrych i szczypiących zapraw, ale zaprawę kwasu siarkowego rozróżnić nie może. — Aby się przekonać, czyli ocet nim jest zaprawiony, posłuży następujące postępowanie. Wlać na miseczkę od filiżanki octu i postawić na gar-

nuszek do połowy wodą nalany, na gorącém ognisku i wrzucić do octu szczyptę okruszyn cukrowych. Gdy ocet wyparuje, okaże się osad czarny, co udowodni, że ocet jest kwasem siarkowym zaprawiony. Skoro bowiem ulotnią się przez parę wodne części z octu, pozostałe cząstki kwasu siarkowego takiéj nabiérają mocy, że spalą pozostały cukier. Jeżeli ocet jest na ciemno lub na inny kolor zafarbowany, wtedy osad przybiéra barwę żółtą lub brunatną; nietrzeba się w tym względzie mylić, bo gdy zawiéra w sobie kwas siarkowy, będzie jak węgiel czarny. — Taką nam daje radę, *Moniteur industriel.*

Szkoły rolnicze we Francyi.

Oto jest rys szkół rolniczych zaprowadzonych obecnie we Francyi, w skutek zeszłorocznych uchwał zgromadzenia narodowego. Szkół tychże jest 3 stopni: 1szy, szkółki (fermes écoles): drugi, szkoły obwodowe (écoles régionales): trzeci instytut agronomiczny w Wersalu. Szkółki 1go stopnia są zupełnie praktyczne i kształcą na parobka, małego dzierżawcę i t. d.; nauka bezpłatna, na koszt rządu. Przewodnictwo takiéj szkółki składa się się: 1) z dyrektora, z płacy 2.400 fr: 2) nadzorcy robót 1000 fr.; 3) rachmistrza 1000 fr., 4) weterynarza dojeżdżającego, 500 fr.; 5) ogrodnika, 100 fr.; razem 5.900 fr. Każda szkółka winna mieć w przecięciu 33 uczniów, za utrzymanie każdego z nich dostaje dyrektor 175 fr., zatem 5.775 fr. Na ubior i premia dla ucznia, który odniesie piérwszą nagrodę wynosi 500 fr. Cały tedy wydatek na szkółkę 33 uczniów, wynosi 14.550 franków. Takich szkółek ma być na piérwszym razie 100. Drugi stopień szkół rolniczych obejmuje szkoły obwodowe (régionales), które zarazem obejmują gospodarstwa wzorowe i experymentalne. Tu mają miejsce doświadczenia, co do uprawy roślin krajowych, i przyswajania zagranicznych, krzyżowania i udoskonalenia ras zwiérzęcych i t. d. W szkołach przygotowawczych kształcą się parobcy, tu zaś gospodarze; nauką nietylko praktyczną, ale oraz teoretyczną. Szkoły te administrowane na koszt kraju; koszta takiéj szkoły oszacowane na 40 do 50000 fr. Nauka w nich bezpłatna; bogatsi jednak uczniowie płacić winni zapłatę równą łożonem na nich wydatkom. Najlepsi uczniowie szkół tych, będą jeszcze przez dwa lub trzy lata utrzymywani na koszt kraju w instytucie agronomicznym. Laureaci instytutu agronomicznego będą wysłani za granicę, dla korzystania z doświadczenia i wynalazków cudzoziemców. W tym to instytucie kształcić się będą profesorowie szkół obwodowych, niemniéj rozstrzygać się będą wszystkie ważniejsze kwestye nauki rolniczéj. Instyten zakłada się w Wersalu, gdzie nagromadzone już wszystkie zasoby potrzebne do utworzenia tego wielkiego dzieła.

Wiadomości handlowe.

Z powodu świąt starozakonnych, targu na woły niebyło.

Ceny produktów we Lwowie. Targi zbożowe dotąd jeszcze nieustalili się, przyczyny tego są spóźnione zasiewy ozime, złe drogi i święta starozakonnych, bez których, jak wiadomo, niema ruchu handlowego. Z niewielkiéj ilości zboża, które przywożą na targ, widać atoli, że przedający muszą mieć dobre zbiory, albowiem w tym tygodniu zwolnili znacznie w podawaniu cen i tak płacono 10 Października za korzec pszenicy 5 złr. 42 kr., żyta 3 złr. 50 kr., jęczmienia 2 złr. 48 kr. (nienajlepszy), hreczki 3 złr., owsa 2 złr. 45 kr., ziemniaków 1 złr. 36 kr., kwarta krup hreczanych 4 kr., jęczmiennych $3\frac{1}{2}$ kr., jaglanych $5\frac{1}{2}$ kr., za cetnar siana 1 złr. 8 kr., słomy 1 złr., za funt masła 36 kr., za sążeń drzewa bukowego 10 złr. 12 kr., miękkiego 8 złr. 24 kr.; za garniec okowity 30 stopniowéj 1 złr. 10 kr. m. k.

Kołomea 4 Października. Lubo jeszcze żniwa nie zewszystkiem są pokończone przecież już o nich możemy stanowczo donieść jak w tym roku wypadły. Jedne gatunki ziemiopłodów dopisały, inne zawiodły. Żyto i owies dopisali w sposób zadowalniający, równie jak i siano. Pszenica i hreczka słabiej zarodzili na kopy, ale namłot jest dobry; to samo powiedzieć można o roślinach strączkowych; jęczmień zaś niedopisał i słabo sypie. Kukurudza zrodziła średnio; ziemniaki w całym prawie obwodzie zawiodły podobne i sady. W ogólności jednak zbiory są zadowalniające a nawet co do potrawu. Co do ziemniaków to można powiedzieć, że gdyby nie gnilizna,

które ich niszczy, zbiór byłby dobry, ale tak wiele ich pogniło na polu a wiele jeszcze zgnije w jamach, nikt więc nie wié co na nich ma. Ceny produktów niesą jeszcze ustalone, gdyż zajmują się zasiewami, które dla słoty wielu zpóźniły się. Wódka tylko z powodu przechodu miejscach woska rossyjskiego w dobrej cenie stoi: płacą za wiadro 5 złr. m. k. F.

Gorlice 29go Września. Udało się nareszcie dociągnąć z naszemi zbiorami do końca. Przykra to była w tym roku robota, bo i słoty przeszkadzały i robotnik drogo kosztował, trudno go też było dostać. Dość gdy powiémy, że zarobnika do żniw płacono w zaludnionéj okolicy naszéj po 11—14 kr., a miejscem po 15 kr., do kosy po 15 kr. i wyżéj, a do młocki płaci się 12—15 kr. m. k., i za te ceny trudno jeszcze dostać ludzi zarobkujących; ale jakżeż ma być inaczéj, kiedy nasz wieśniak zarobiwszy na życie w jednym dniu tyle, iż pare dni spoczywać może, nie pójdzie do pracy, dopóki go nowa potrzeba żywności soli i t. d. nie znagli. Rok niniejszy niemożna u nas co do plonu zboża policzyć do lat pomyślnych, gdyż niemal trzecia część zboża zniszczała przez słoty i opóźnione słotami żniwa. Kopa żyta wydaje $^3/_4$ korca, tyleż pszenica, jęczmień $^3/_4$—1 korca, owies $2^1/_2$—$1^1/_2$ korca. Najlepiéj dopisało żyto, jest ono bardzo kopne, wszakże nienamłotne, gdyż wcześnie deszczem i burzami powalone, jeszcze przed odkwitnięciem poległo; plon pszenicy ozimej dobry, zbóż atoli jarych, szczególnie jęczmieniów, mniéj jak średni. Grochy i boby zrodziły obficie, lecz większa część tychże przez słoty na polu zupełnie przepadła. Plon ziemniaków byłby tego roku znaczny, zawiązały się bowiem obficie, aliści ponowiona nań zaraza w większéj części ich zniszczyła, tak iż zaledwo połowa wykopuje się zdrowych; miejscami tak zgnili, że kopać niewarto. I w bieżącym roku ponawiane doświadczenia wsposób rozliczny z uprawą téj rośliny niemniéj mnogie postrzeżenia nad naturą téj choroby upoważniają nas do ponowienia jeszcze w r. 1847ym uczynionych stwierdzeń, że zaraza ta, jest niemal wyłącznie skutkiem atmosferycznych wpływów, a mianowicie nagromadzenéj w nadmiarze elektryczności ujemnej, jakiej tak dobrymi przewodnikami są alkaliczne pierwiastki w łodydze ziemniaków zawarte.

Dowóz zboża na targi nasze z powodu nawału robót polnych, bardzo jest mały, lubo nasienie pszenicy do siewu bardzo jest poszukiwane i dobrzeby spieniężyć można; o pewną dobrze zebraną pszenicę bowiem bardzo jest trudno. Ceny obecne zboża są następujące: korzec pięknéj pszenicy do siewu 8 złr. — 8 złr. 24 kr. żyta 5 złr. 26 kr., owsa 3 złr. 12 kr. — 3 złr. 30 kr. m. k. W większych partyach sprzedano parę (korzec pszenicy i żyta) po 12 złr. m. k., lecz bez odstawy; nikt bowiem nie robi ugód z odstawą, bo w skutek ciągłych słót, trudności robotnika, nieustanna rekwizycya podwód, roboty w polu i siewy tak się opóźniły, iż najpilniejsi gospodarze, dotąd ani połowy nieodbyli siewu.

Temi dniami porobiono układy na dostawę wiktuałów, dla powracających wójsk rosyjskich. Korzec owsa wypadł po $4^1/_2$ złr. — $4^3/_4$ złr., garniec wódki 18 stóp. po 1 złr. 12 kr., cetnar siana po 1 złr. 20 kr., funt mięsa po 6 kr. śreb. Bydło w cenie spadło, to tylko stoi w mierze, co na rzeź przydatne. Garniec 31° okowity płaci się 1 złr. 20 kr. m. k. I. Z.

Wiedeń 24go Września. Pomimo, że znaczne dochodzą tutaj dowozy wełny z Pesztu, pomimo że według doniesień ceny wełny w Anglii spaść miały, artykuł ten poszukiwany jest bardzo u nas i długo jeszcze żwawy będzie miał odbyt. Chętnie płacą za wyseko cienką jednostrzyż 120—150 złr., za takąż średniocienką 95—105 złr., za ordynaryjną jednostrzyż 75—85 złr., za cienką dwustrzyż 80—83 złr., za takąż średnią 70—75 złr., poślednią 60—65 złr., za przednią wełnę z podłych owiec 100—110 złr., średnią 80—90 złr. m. k. za cetnar. Po téj wysokiej cenię porobiono nawet ugody na wełnę w r. 1850 zebrać się mającą, co dowodzi, jak mocne jest zaufanie na ciągłe wzrastanie cen wełny. Potażu brak wielki gdyż go t. r. bardzo mało zprodukowano. Ceny zboża następne: maca ($^1/_8$ kor.) pszenicy 9 złr. 45 kr.—11 złr. 30 kr., żyta 6 złr., jęczmienia 5 złr. 15 kr.—5 złr. 36 kr., owsa 4—5 złr. 15 kr. w. w.

Nieurodzaj śliw coraz pokazuje się większy. Wczoraj zakupiono 200 cet. tureckich śliw po 8 złr.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*